Nr. 289. Kraków, Czwartek dnia 20 Grudnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka, p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., k artalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 6 cent. z przesyłką pocztową 8 cent.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 19 grudnia.

Konkluzya uroczystości jubileuszowej Sobieskiego

Od Watykanu wyszedł był niegdyś, przed 200 laty, głos, wzywający Rzeczpospolitę Polską do obrony chrześcijaństwa i cywilizacyi przed islamem i Azyą — i w Watykanie też zakończyły się onegdaj w niedzielę uroczystości jubileuszowe, jakiemi Naród Polski uczcił 200-letnią rocznicę wiekopomnego czynu swych przodków.

Kiedy uroczystości jubileuszowe w Krakowie były w pełnym już toku, ci, którzy w nich pragnęli widzieć coś więcej, jak objaw li zewnętrzny radości, ubolewali nad tem bardzo, że owemu obchodowi nie towarzyszyła żadna myśl wyższa, wiążąca naszą przeszłość z przyszłością, że przeciwnie miał on pozory raczej mechanicznego, jak duchowego objawu bieżącej chwili. Brak ten odgadł mistrz Matejko i powziął myśl, godną swego Narodu, by obraz, który przedstawia chwilę tryumfu chrześcijaństwa nad islamem, przesłać jako dar narodowy do stolicy Piotrowej, zkąd błysła idea wiekopomnego czynu polskiego.

Ofiarowanie tego daru nastąpiło w zeszłą niedzielę a okoliczności, które towarzyszyły uroczystemu aktowi wręczenia daru, stanowią wspaniałą konkluzyę uroczystości jubileuszowych króla Jana III-go.

Uroczystość odbyła się w sali, przytykającej do słynnych stanz Rafaela, która je oddziela od sali Niepokalanego poczęcia Najśw. Panny. Tu postawiono też utwór mistrza Matejki, a przewodnik deputacyi polskiej, hr. Tarnowski, tak przemówił do Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII: „Polska, chcąc okazać się godną Sobieskiego — w obecnem swem położeniu miała jedyną do tego drogę, czyniąc tak, jak on, gdy nazajutrz po zwycięstwie przesłał hołd Stolicy świętej. Matejko zrozumiał tę myśl, chciał, aby obraz złożono Ojcu św. i w tym celu ofiarował go narodowi. Racz Ojcze św. przyjąć ten dar i w czasach nieszczęśliwych dla Kościoła i dla naszego Narodu błogosław, abyśmy uzyskali siłę wytrwałości, odwagi, wierności dla krzyża, jedynego znaku zwycięstwa.“

Jego Świątobliwość Papież, przyjmując dar, podniósł w gorących słowach zasługi tak króla Jana III, jak w ogóle zasługi, które Polska oddała chrześciaństwu, dziękował Matejce i polecił oznajmić wszystkim swoje dziękczynienie. Poczem udzielił Papież błogosławieństwa swojego członkom deputacyi, ich rodzinom i całemu Narodowi Polskiemu.

Sala, w której powyższy akt się odbył, zwać się będzie odtąd salą Sobieskiego tak, jak sąsiednia salą Konstantyna W. się zowie. I świadczyć będzie odtąd przed całym światem o sławie polskiej, przechowując w swych wnętrzach wspaniały pomnik wiekopomnego czynu polskiego.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Polskiego“: „Nadzwyczaj zajmującem a zupełnie nieznanem publiczności polskiej, tak tu, jak i za granicą, jest: pismo moskiewskie wychodzące w Warszawie, które wolno prenumerować i posiadać tylko prawosławnym popom. Jestto: „Eparchialnyj Warszawsko-Chołmskij Wiestnik“. Kto tego pisma nie miał w rękach i kto nie czytał choć jednego numeru tego eparchialnego rozumu, ten nie ma i mieć nie może pojęcia, jak daleko posunąć się może podłość i nikczemność Moskwy. Jak wam zapewne wiadomo, w dyecezyi Podlaskiej, przyłączonej wolą cara do dyecezyi Lubelskiej, jeszcze za życia lubelskiego biskupa Baranowskiego, pozamykano i pokasowano kościoły rzymsko-katolickie w znacznej ilości, jak w Kodniu, w Biale, w Róży i t. d. Otóż listę tych pozamykanych i ukazem cara skasowanych kościołów przedłożono żyjącemu jeszcze podonczas biskupowi Baranowskiemu do podpisu i do akceptowania zarządzonej kasacyi, lecz Baranowski podpisu odmówił i nie uznał kasacyi kościołów. Po śmierci jego, administrator dyecezyi ks. Koziejewski, który może chętnie byłby się na to zgodził, nie miał prawa do akceptocyi. Otóż teraz, gdy nowy biskup Wnorowski objął dyecezyę, zażądano od niego, aby potwierdził kasatę. Wnorowski odmówił jednak stanowczo, twierdząc, że jego obowiązkiem nie jest znosić kościoły, lecz pomnażać, a w takim tylko razie zaakceptuje kasatę, jeżeli ją potwierdzi papież.

W skutek tego, p. Hurko rozgniewany, iż ks. Wnorowski słuchać nie chce jego rozkazu, posłał paszport na wyjazd za granicę, telegrafując równocześnie o tem do Petersburga, zkąd rozkaz Hurki cofnięto, polecając, aby papiery dotyczące przesłano do Petersburga, celem przedłożenia ich papieżowi. Oto fakt.

Tymczasem „Eparchialnyj Wiestnik“, opisując to wszystko—naturalnie na swój sposób—obrzuca błotem i plwa na kościół katolicki, „pana biskupa“ i „pana papieża“, twierdząc, że raz należałoby skończyć z katolicyzmem i „wszystkimi ksiendzami“; istnienie bowiem kościołów katolickich w prowincyach ruskich jest zgubne, a „ksiendzy“ i „pan papież“ są buntownikami i wichrzycielami, których należałoby raz na zawsze usunąć. Dalej tenże sławetny tygodnik, organ duchowieństwa prawoaławnego, podaje projekt, aby w Lubelskiem i Podlaskiem, oraz tam, gdzie są prawosławni w większej liczbie, istniejące kościoły przekształcono bezwarunkowo na cerkwie, a duchowieństwo katolickie z kraju wydalono.

Agitacya narodowościowa wśród Litwinów.

Rozbijać pień narodowy polski, wyszukując w nim i rozdzielając etnograficzne pierwiastki, oto sekret polityki panslawistycznej rosyjskiej wobec Polski, której mistrzem był Ihnatiew, a która wobec podcięcia i skompromitowania w ostatnim czasie machinacyj rosyjskich na Półwyspie bałkańskim, użytą będzie niezawodnie — w tej erze „pokojowej“ — z tem większą siłą na ziemiach polskich.

Dowodem tego jest nam następująca relacya z gazet rosyjskich:

Jeden z korespondentów „Moskow. Wied.“ utrzymywał w przesłanym niedawno redakcyi liście, że niższe duchowieństwo litewskie i prosty lud zaczynają przychodzić do samopoznania swojej plemiennej odrębności od Polaków i zaczynają walczyć przeciw wpływowi tego żywiołu. Obecnie o tymże samym przedmiocie pisze także korespondent wileński do gazety „Nowoje Wremia“ i nie zaprzeczając pewnych objawów we wskazanym kierunku. zarzuca swojemu koledze z „Moskow. Wied.“ zbyt różowe zapatrywania na rzeczy. Zdaniem korespondenta do „Now. Wrem.“, Litwini nie chcą sobie zdać sprawy z tego, że jako należący do odrębnego plemienia, powinni starać się o rozwój tej odrębności jak najszerszy. Tymczasem stan rzeczy tak dalece pod tym względem się pogorsza, że nadewszystko młodsze pokolenie szasta się z polszczyzną, jakby chciało dorównać „szlachcie“, a zamożniejsi wieśniacy poczynają prenumerować tańsze gazety z Warszawy. Otóż korespondent chce, aby duchowieństwo w szkołach elementarnych i powiatowych wraz z językiem rosyjskim nauczało języka litewskiego i tym sposobem „wszczepiało miłość dla rodzinnej mowy.“ Życzy sobie też korespondent, aby dla ludu litewskiego na wzór wychodzącego w Prusach czasopisma „Auszra“, wydawane były dzienniki w jego rodzinnej mowie. Litwini są konserwatywni i są przytem gorliwymi katolikami, do alfabetu rosyjskiego zatem są uprzedzeni, widzą w nim coś prawosławnego, co wcale nie jest. Zabraniać Litwinom sprowadzać sobie książki drukowane łacińskiemi czcionkami, co ma miejsce dzisiaj, korespondent uważa za rzecz niepraktyczną. Zaleca natomiast działać na Litwinów łagodnie, drogą upamiętania, że nic wspólnego z polskim czynnikiem nie mają.

W samych duchownych seminaryach — pisze dalej — trzeba koniecznie wprowadzić naukę języka litewskiego, bo wtedy dopiero lud litewski pojmie konieczność wyrzeczenia się polskiego języka, kiedy mu to powie duchowieństwo, mające ogromny wpływ na prosty naród; samo zaś duchowieństwo bardzo często teraz nie zna tego języka i w niektórych miejscowościach miewa kazania w języku polskim. Co się zaś tyczy wykładu języka litewskiego w gimnazyach zachodniego kraju dla ochotników, to powiem tylko, że nauka tego języka w gimnazyum maryampolskiem ma olbrzymie znaczenie dla samopoznania Litwinów; gdyby przy tem używano alfabetu łacińskiego, wówczas młodzi Litwini, wyszedłszy z tego gimnazym, mogliby pisać książki popularne dla ludu litewskiego i niewątpliwie mieliby powodzenie; znając obadwa języki, mogliby wiele tłómaczyć z języka rosyjskiego na litewski. Wykład religii w gimnazyach w języku litewskim nie byłby praktycznym, gdyż tam pobiera nauki wiele dzieci obywateli, którzy choć znają ten język, lecz uznaliby za obrazę uczyć się religii w języku, w którym mówi większość prostego ludu; bogdaj czy kiedykolwiek zrozumieją, że są Litwinami, nie zaś Polakami. W ogóle należy wszczepić w Litwina przekonanie, że nie jest Polakiem, trzeba w nim rozbudzić świadomość. Do tego potrzebną jest prasa. Żadne inne środki nie osiągną celu, raczej dadzą ujemny rezultat i tylko przyśpieszą zlanie Litwinów z Polakami. Prasa dla Litwina jest rzeczą pierwszej potrzeby.

Galicya w budżecie państwa.

„Gazeta Lwowska“ rozpoczęła szereg artykułów, przedstawiających i objaśniających cyfry budżetu państwowego na rok 1884, dotyczące Galicyi.

Podajemy główną treść tego zestawienia:

I. Budowle drogowe.

W etacie ministeryum spraw wewnętrznych wydatki na utrzymanie istniejących już dróg w należytym stanie i na płace niższorzędnego personalu (dział wydatków zwyczajnych) są preliminowane na rok 1884 w sumie na całe państwo 4,170.400 złr., czyli o 221.300 złr. mniejszej od uchwalonej na rok bieżący; wydatki zaś na nowe budowle drogowe i znaczniejsze naprawy, tak zwane rekonstrukcye (dział wydatków nadzwyczajnych) są preliminowane w sumie 839.810 złr., t. j. mniejszej o 253.030 złr. Chcąc atoli mieć pogląd na całość wydatków i dochodów drogowych, musimy sięgać zaraz do etatu ministerstwu skarbu i uwzględnić myta, które jako coś w rodzaju podatku pośredniego stanowią jeden z tytułów tego etatu. Wydatki połączone z mytnictwem przewidziane są na całe państwo w sumie 24.500 złr. (tylko w dziale wydatków zwyczajnych; gdyż nowych budowli domków mytniczych nie potrzeba), która to suma jest w porównaniu z uchwałą na rok bieżący mniejszą o 1500 złr. Doliczywszy ją do dwu powyższych sum, otrzymujemy ogólną sumę obu kategoryj wydatków na całe państwo

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 19 grudnia 1883.

REZYDENCYA

niegdyś

Jana Chojeńskiego i Jędrzeja Lipskiego

Biskupów Krakowskich,

tudzież innych zasłużonych dygnitarzy kapitularnych na Wawelu. *)

Dom liczbą 8 oznaczony w dzielnicy Poselskiej, dawniej Legackiej, z porządku drugi według akt kapituły i podania Długosza, jest faktycznie ostatnim po prawej stronie tejże, postępując od strony Grodzkiej. Po sprzedaży zaś przez kapitułę i zupełnem przebudowaniu takowego w r. 1862, jest podobno obecnie na wzór pałacu arcybiskupów lwowskich przekształcony, lecz rozmiaru mniejszego. Powszechnie utrzymują, iż gdyby był na otwartszem miejscu wystawiony, to zyskałby nierównie więcej na okazałości.

Przed przebudowaniem podczas posiadania kapitulnego, rezydencya ta obszerna z ogrodem była o jednem piętrze i dolnych mieszkaniach. Na dawniejszej zaś jego powierzchni nad bramą wchodową znajdowała się duża tablica kamienna z kilkowierszowym napisem łacińskim, świadczącym, że niegdyś, za panowania Zygmunta Starego, Jan Chojeński, biskup krakowski, posiadłość opisującą się dla Kapituły katedralnej na dawnych fundamentach wystawił. Gdzieby się ta pamiątka zapodziała, którą sam wmurowaną w ścianę widziałem, nie jest mi wiadomo.

W zamian niepowrotnie może zaginionego rytych na kamieniu głosek śladu, uczcijmy pamięć zasług niepospolitego męża, choć pisanym treściwym żywotem.

Jan Chojeński *h. Abdank*, O. P. D. urodził się 1487 r., po ukończeniu zaś nauk niższych i wyższych, był najprzód kanonikiem krakowskim i kieleckim a zarazem sekretarzem królewskim, następnie archidyakonem krakowskim w r. 1523, później Wielkim sekretarzem koronnym. W r. 1531 mianowany został biskupem przemyskim. Uczony ten pasterz dyecezyi był także przyjacielem uczonych i opiekunem poświęcających się naukom, pomiędzy którymi spostrzega się imiona Marcina Kromera, Cypryana z Łowicza, Józefa Strusia i Stanisława Hosiusza, którzy, pokochawszy go, pozostali mu wdzięcznymi do śmierci za odebrane dobrodziejstwa. On to umieścił Kromera w kancelaryi królewskiej, a w r. 1533 Zygmunt Stary wziął go z sobą do Wilna i przydzielił do dworu ukoronowanego już natenczas Zygmunta Augusta na króla Polskiego.

Chojeński także wysłał Kromera swym kosztem dla wydoskonalenia się w wyższych umiejętnościach do Włoch i Niemiec, który z wdzięczności, w pierwotnym swym utworze umysłowym, skreślił wiersze poetyckie pod tytułem: „*Consolatio, Joa. Choinio Ep. Praemyśl. in morte patris scripta.*“ Niemniej poświęcił mu swój przekład z greckiego na język łaciński ksiąg Arystotelesa o *młodości i starości*. Chojeński znakomitym był mówcą, cnotą zaś, nauką i rozumem, tak sobie umiał ująć życzliwość króla Zygmunta Starego, że zawistni mówili, jakoby król więcej miłował Chojeńskiego, niż syna własnego Zygmunta Augusta.

W roku 1535 wstąpił na stolice biskupstwa płockiego. Po śmierci Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego, otrzymał pieczęć mniejszą, następnie został kanclerzem koronnym a w roku 1538 biskupem krakowskim. Akademia Jagiellońska wiele zawdzięcza jego gorliwej opiece. Z polecenia też Chojeńskiego, wydano pierwszy Katechizm w języku polskim, jak o tem wspomina Leop. Hauser w swej *Monografii Przemyśla* w r. 1883 wydanej.

Współcześni autorowie, piszący o zasługach Chojeńskiego, prześcigają się dlań w pochwałach, między innymi Kromer tak się wyraża: „Mąż to był znamienity, prawdziwego dowcipu, wysokiego umysłu, rady wielkiej. W prawa biegłości niepospolitej, a w rzeczach czynienia dzielności rzadkiej. W całem pożyciu skromny i wyborny, czasu znawca wielki, stateczności i wolności przy obstawaniu w obronie prawdy — nadzwyczajnej; i wszelkiej niesprawiedliwości przestrzegacz (nieprzyjaciel)mężny; dla których cnót cierniem w oku potężnych, niektórym niespokojnym osobom“.

Piszą o Chojeńskim: Tydeman Gize, Stanisław z Łowicza, Filip Padniewski, Starowolski, Neugebauer, Janocki, Sołtykowicz, Zacharjasiewicz, ks. Łętowski i *Encyklopedya* Orgelbranda. *W monumentach* zaś Theinera nie znaleźliśmy żadnej wzmianki o Chojeńskim.

Biskup nasz, będąc jeszcze archidyakonem krakowskim, jeździł do Poznania z wielu dygnitarzami duchownymi i panami świeckimi dla zawarcia ugody pomiędzy Ferdynandem królem rzymskim a Janem Zapolskim, królem węgierskim, z powodu panujących zatargów o tron tegoż królestwa. Chojeński również córkę rzeczonego Ferdynanda Elżbietę, jeszcze w dziecinnym wieku, zaręczył w małżeństwo dla młodego króla Zygmunta Augusta.

Chojeński podczas pierwotnego swego urzędowania, jako sekretarz królewski, wiele pracował, przy Janie Laskim, arcybiskupie gnieźnieńskim nad wydaniem Statutu *Provinciae Gnesnensis*. Jest także list pasterski Chojeńskiego, drukowany przy Synodzie Piotrkowskim prowincyonalnym, który się odbył za rządów rzeczonego Laskiego.

Dr KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Niniejsza wiadomość monograficzna odczytaną została przez autora dnia 10 stycznia 1883 r. na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności.

5,034.710 złr., czyli o 475.830 złr. mniejszą od uchwalonej na rok bieżący.

Mniemamy, że pogląd na rzecz będzie jaśniejszy, gdy, zamiast przejść tu zaraz do kwot specyalnie na Galicyę przeznaczonych, wymienimy wprzód dochody z dróg skarbowych całego państwa. W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych dochody są bardzo szczupłe; pochodzą ze sprzedaży starych materyałów, z wydzierżawienia wikla i trawy i t. p., a wynoszą wedle preliminarza 25.285 złr., t. j. o 2135 złr. więcej, niż przewidziano uchwałą na rok bieżący; natomiast w etacie ministerstwa skarbu dochody z myt są preliminowane w sumie 2,341.700 złr., która jest o 450 złr. mniejsza. Ogólna tedy suma dochodów ma wynosić 2,366.985 złr., czyli o 1685 złr. więcej, niż w roku bieżącym. Strąciwszy ją z sumy wydatków, mamy ogólną sumę wydatków *netto* na całe państwo złr. 2,667.725, t. j. o 474.145 złr. mniejszą od wynikającej z uchwał na rok bieżący.

Z tej przewyżki wydatków ponad dochody przekonywujemy się, że i w Austryi drogi nie są poczytywane za źródło dochodów skarbowych. Czynić je niem byłoby też ze stanowiska ekonomicznego rzeczą nieracyonalną. Wydatki na drogi powinny opłacać się skarbowi sowicie w inny sposób, a mianowicie przez podźwignienie ruchu handlowego i przemysłowego, któremu prawie wyłącznie służą, tem samem zaś przez pomnożenie siły podatkowej.

Na Galicyę mieści się w sumie 4,170.400 złr. zwyczajnych wydatków drogowych etatu ministerstwa spraw wewnętrznych kwota złr. 846.000, która w porównaniu z uchwaloną na rok bieżący przedstawia się jako mniejsza o 87.800 złr.; w sumie zaś 838.910 złr. wydatków nadzwyczajnych przeznaczoną jest na Galicyę kwota 214.000 złr., t. j. o 37.160 złr. większa. Do tego doliczyć trzeba wydatki na mytnictwo z etatu ministerstwa skarbu w kwocie 1.190 złr., która równa się tegorocznej, a otrzymamy ogólną na Galicyę kwotę złr. 1,061.190, czyli o 50.640 złr. mniejszą, niż uchwalono na rok bieżący. Dochody drogowe z Galicyi mają etatowi ministerstwa spraw wewnętrznych (ze sprzedarzy starych materyałów, z wikla i trawy i t. p.) przynieść 12.500 złr., czyli o 2.500 złr. więcej niż w roku bieżącym; właściwe atoli dochody drogowe, to jest myta, mają dać 537.070 złr. czyli o 20.920 złr. więcej; razem czyni to 549.570 złr., czyli o 23.420 złr. więcej. Strąciwszy ją z wydatków, mamy ogólną kwotę wydatków na Galicyę *netto* 511.620 złr. a więc o 74.060 złr. mniejszą niż w roku bieżącym.

Chcąc należycie ocenić zmniejszenie wydatków *brutto* na Galicyę w roku 1884 w porównaniu z wydatkami r. 1883, trzeba uwzględnić bardzo ważną okoliczność, że rok bieżący był co do wydatków drogowych wyjątkowy, jak nim po części jest także rok przyszły. Jeżeli porównanie ma być racyonalne, musimy zarówno z wydatków roku bieżącego, jak przyszłego, wyłączyć to, co w nich jest wyjątkowem. Otóż w miesiącach lipcu i sierpniu roku 1882 deszcze ulewne i powodzie sprawiły na galicyjskich gościńcach skarbowych wielkie spustoszenia, zrywając mosty, burząc całkowicie lub w części podparcia i ściany murowane i t. p. Prowizoryczne i pomniejsze naprawy zburzonych części dróg wymagały uż w r. 1882 wydatku 45.734 złr. Koszta stałej naprawy spustoszeń rożłożono na dwa lata, mianowicie zażądano na rok 1883 ponad zwykły preliminarz 109.800 złr. w dziale wydatków zwyczajnych, a na rok 1884 potrzeba jeszcze na zakończenie tej naprawy 17.000 złr. w dziale wydatków zwyczajnych i 44.000 złr. w dziale nadzwyczajnych. Te przeto liczby strącić wypada z budżetu tegorocznego i przyszłorocznego, aby porównanie działo się tylko między zwykłemi budżetami. W ten sposób przeprowadzone porównanie daje nam ten rezultat, że wydatki preliminowane na rok przyszły są w dziale zwyczajnych nie o złr. 87.800 mniejsze, lecz o 5.000 złr. większe, w dziale nadzwyczajnych zaś nie o 37.160 złr. większe, lecz o 6.840 złr. mniejsze, w obu działach razem przeto nie o 50.640 złr., lecz tylko o 1.840 złr. mniejsze od uchwalonych na rok bieżący.

Podwyższenie w dziale wydatków zwyczajnych o 5.000 złr. pochodzi ztąd, że skarb państwa w roku bieżącym zrekonstruował część drogi powiatowej Żmigrodzko-Grabskiej, stanowiącej przejście przez Karpaty i dlatego mającej znaczenie strategiczne, jak czytamy w motywach rządowych; przybyła więc znaczna przestrzeń drogi, wymagająca konserwacyi, na której koszt przeznaczone są właśnie owe 5.000 złr. (D. c. n.)

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Do naszych czytelników!

„Wiener Allgemeine Zeitung.“ — Donoszą nam z Wiednia:

Największy dziennik tutejszy „Wiener Allgemeine Zeitung“ który wkrótce rozpocznie 5-ty rok wydawnictwa, cieszy się już bardzo licznem kołem najinteligentniejszych czytelników. Skutkiem znakomicie zorganizowanego aparatu redakcyjnego „Wiener Allgemeine Zeitung“ jest dzisiaj najlepszym dziennikiem austryackim i przewyższa wszystkie inne dzienniki pod każdym względem. Mając wszędzie specyalnych korespondentów i specyalny drut telegraficzny przynosi wszystkie wiadomości daleko wcześniej aniżeli inne dzienniki. Przypominamy tu tylko, że „Wiener Allgemeine Zeitung“ przyniosła, pierwsza wiadomość o wrogiem wyrażeniu się Gladstone'a o Austryi „precz z rękami“ (hands off), o zamordowaniu Aleksandra II, o wybuchu rewolucyi w Aleksandryi i wielu innych pierwszorzędnej wagi wypadkach.

Żaden inny dziennik wiedeński nie posiada tak znakomicie i kompletnie prowadzonej rubryki *sprawozdań finansowych* ze wszystkich giełd i rynków handlowych. Poprawność zaprowadzonych przez „Wiener Allg. Zeitung“ tabel arbitraży innym pismom posłużyć powinna za wzór.

Okoliczność, że materyał zawarty w *trzech codziennie wychodzących wydaniach* „Wiener Allg. Zeitung“ jest bardzo trafnie podzielonym, ułatwia czytelnikom przegląd wypadków.

Codziennie zawiera ten dziennik w trzech wydaniach oprócz urozmaiconego fejletonu w odcinku trzy rozmaite powieści najznakomitszych autorów sławy europejskiej. Wszystkie nowości *teatru, muzyki, literatury* omawiane są przez pierwsze literackie siły fachowe. Dziennik ten zawiera też fachowe działy dla górnictwa, sportu, rolnictwa, leśnictwa, spraw szkolnych — redagowane przez wytrawnych specyalistów.

Na szczególne uwzględnienie zasługuje ta okoliczność, że „Wiener Allgemeine Zeitung“, zajmująca dziś bezsprzecznie pierwszorzędne i najbardziej wpływowe stanowisko, interesowała się zawsze bardzo żywo sprawami polskiemi, zawierała liczne sympatyczne i ze znajomością pisane artykuły o Polakach — o stosunkach w Galicyi i Królestwie Polskiem.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ jest jedynym dziennikiem wiedeńskim, służącym sprawom polskim i oddaje Polakom prawie takie usługi, jakie „Politik“ oddaje Czechom a „Pester Lloyd“ Węgrom

Sądzimy, że byłoby zbytecznem polecać znakomity ten dziennik, który pomimo, iż jest najświetniej redagowanym i wychodzi 3 razy dziennie, tańszym jest od innych wrogich nam pism wiedeńskich, (jak „Neue freue Presse“).

„Wiener Allgemeine Zeitung“ kosztuje *w Galicyi* (wszystkie trzy wydania razem) *miesięcznie 2 złr. 35 ct., kwartalnie 7 złr.*

Z obowiązku patryotycznego polecamy ten dziennik wszystkim, prenumerującym pisma wiedeńskie.

Precz z polakożerczemi pismami w rodzaju *„Neue freie Presse“*.

KRONIKA.

Kraków d. 19 grudnia.

28-me ciągnienie losów pożyczki premiowej m. Krakowa odbędzie się dnia 2 stycznia 1884 o godzinie 9 przed południem w Sali Radnej, wobec delegatów Rady miasta i dwóch c. k. Notaryuszów.

Ankieta muzyczna. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu odbyło się w sali Magistratu posiedzenie komitetu muzycznego pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Weigla. Obecnymi na tem zebraniu byli pp. Dr Muczkowski wiceprezydent miasta, Dr. Szlachtowski wiceprezes Towarzystwa muzycznego, Dr Zoll prof i radca miejski, dalej 3 recenzentów pism tutejszych: Władysław Żeleński, Maurycy Sieber, i Franciszek Bylicki, kompozytor Jan Gall, prezes stowarzyszenia weteranów i orkiestry Eminowicz i kapelmistrz Wroński. Celem narad było utrzymanie i obmyślenie środków dalszego istnienia orkiestry krakowskiej. Jak z przedłożonych rachunków okazało się — dalsze istnienie tejże orkiestry zależy zupełnie od kwoty jaką Rada miasta orkiestrze tej jako subwencyę uchwali. We czwartek zatem na poufnem posiedzeniu Rady rozstrzygnie się los tej tak niezbędnej w mieście naszem instytucyi. Od zapadłej uchwały Rady zależy teraz „być — lub nie być“. Na wniosek p. M. Siebera uprosiło wczoraj zebranie p. Dra Zolla — by rzecz całą na czwartkowem posiedzeniu jeszcze raz przed pełną Radą przedstawił i niezbędność tejże orkiestry dla miasta wykazał. Mamy więc nadzieję, iż uchwała Rady wypadnie pomyślnie i nie da upaść zorganizowanej z takim mozołem orkiestrze.

„Nowa Reforma“ zaliczyła sobie onegdaj *trzeci* już rok swego wydawnictwa. Zdaje się, że wszyscy pamiętają jeszcze żywo jej dzień urodzin, z końcem zeszłego roku; skończyła więc „N. Reforma“ jeden, a zaczyna drugi rok istnienia. Chyba, że chce się podszyć pod cudzą ofiarność, imię i własność. Na ten wypadek musimy jej zaprzeczyć tego schroniska, mając sobie ustąpioną własność i tytuł „Reformy“ przez założyciela jej i bezwarunkowego właściciela owego wydawnictwa, którego firmą chciałaby sobie snać „N. Reforma“ podsztukować lata i zastąpić brak powagi.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Eydziatowiczowej Heleny „Portret chłopczyka“ Müllera „Polowanie na sarny“ „Polowanie na jelenie“, Wankiego: “Przed chatą“, Kozniatowskiej: „Popiersie niewiasty“, z gipsu.

Tow. drukarzy i litografów ukonstytuowało się na walnem zgromadzeniu odbytem wczoraj o godz. 4 popołudniu w Magistracie w sali Wydziału przemysłowego w obecności radcy Turnaua. Na tem zebraniu obrano p. Wincentego Korneckiego starszym a jego zastępcą p. M. Salba, litografa. Do zarządu weszli: pp. Gadowski, Łakociński i Szyjewski. — Jako delegaci mający brać udział w Tow. towarzyszów sztuki drukarskiej wybrani zostali pp. Stelcel i Szyjewski.

Pan Adam Wroński, kapelmistrz orkiestry miejskiej, prosi nas o uczynienie wzmianki, że wstęp do kadryla z polskich pieśni, odegranego na próbie tańców w niedzielę, wzięty jest ze znanej polskiej pieśni „Filaretów“.

Kółko nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. W celu zawiązania osobnego Kółka nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło się w sali gimnazyum Nowodworskiego d. 2-go b. m. pod przewodnictwem p. Jabłońskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego zgromadzenie poufne profesorów tutejszych zakładów szkolnych wyższych, na którem na wniosek prof. Świerza wybrano Komisyę mająca przedstawić walnemu zgromadzeniu odpowiednie wnioski. Do Komisyi tej wybrano 18 delegatów, tj. po dwóch z każdego zakładu: Komisya odbyła dwa posiedzenia i wybrała sprawozdawcą dra Zatheya, który przedstawił na walnem zgromadzeniu 16-go b. m. następujący wniosek komisyi: „Zawiązuje się w Krakowie Kółko nauczycieli szkół wyższych na zasadzie podobnego kółka we Lwowie z zastrzeżeniem że warunki odnoszące się do stanowiska Kółek nauczycieli szkół wyższych wobec Towarzystwa Pedagogicznego sformuowane na najbliższem zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych, przez zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego a ewentualnie przez walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa przyjęte zostaną.“ Po przyjęciu tego wniosku Komisyi przystąpiono do wyboru Wydziału Koła, zgodziwszy się poprzednio na zosady przedstawione przez Komisyę a mianowicie: aby członków zarządu wybierało całe zgromadzenie, a nie po jednemu z grona; tudzież, aby na razie wybrać do zarządu z grona nauczycielskiego każdego z 9 zakładów po jednym członku. a osobno przewodniczącego (wniosek Komisyi zmodyfikowany nieco przez Dra Zolla). W głosowaniu na przewodniczącego Kółka wzięło udział 85, a w wyborze dziewięciu członków wydziału z poszczególnych zakładów 77 profesorów. Wybrano przewodniczącym, p. Stanisława Siedleckiego, prof. gimn. św. Anny; członkami wydziału wybrani: Dr Anatol Lewicki, prof. uniw.; Władysław Łuszczkiewicz, prof. szkoły sztuk pięknych; Tytus Bortnik, prof. akademii techniczno-przemysłowej; Leopold Świerz, prof. gimn. św. Anny; Józef Rozwadowski, prof. gimn. św. Jacka; Dr Leon Kulczyński, prof. gimn. Sobieskiego; Ludomił German, prof. szkoły realnej; Wincenty Jabłoński, dyrektor sem. naucz. m.; X. Jozafat Sobierajski, katecheta seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Wybór zastępcy przewodniczącego uskuteczni wydział ze swego grona na mocy uchwały walnego zgromadzenia, tudzież sekretarza i skarbnika na mocy regulaminu dla Kółek nauczycieli szkół wyższych.

Nowo wybrany przewodniczący podziękował w serdecznych słowach za zaszczyt, jakim go zgromadzenie obdarzyło, wynurzając niepłonną nadzieję rozwoju działalności Kółka, jeżeli wszyscy członkowie zechcą usiłowania Wydziału gorliwie wspierać.

W sprawie pomnika Kazimierza Wielkiego, odbyło się wczoraj zgromadzenie w czytelni starozakonnej młodzieży handlowej, na którem wybrano komitet z 12 członków złożony, który imieniem Czytelni ma się szczegółowo zająć sprawą postawienia tego pomnika. Przewodniczącym komitetu jest każdorazowy prezes czytelni a względnie jego zastępca.

(w.) **Gorlice** d. 18 grudnia. Równie jak w zeszłym tak i w tym roku odprawionem zostało solenne nabożeństwo w dzień św. Barbary w d. 16 b. m. w cerkwi w Ropicy ruskiej, podług obrządku r. gr. k. Liczna drużyna zebrała się na to nabożeństwo a przytem zauważyliśmy i gości z innych kopalń — snać chciano tym sposobem czynnie okazać zsolidaryzowanie się z bracią rusinami — to też z łatwością wyczytać można było na twarzach ogólne zadowolnienie. Nabożeństwo i piękne melodye śpiewu ruskiego, jak zawsze miłe na nas wrażenie zrobiło, tylko zakłóconem zostało zbyt silnemi i częstemi salwami dynamitowemi.

Wiadomo Wam jak kopalnictwo chyli się ku upadkowi, wskutek ciężarów nas przygniatających, miejscowemu parochowi nie jest to obojętnem, to też zarządził on modlitwę na odwrócenie złego, a potem udzieliwszy swego błogosławieństwa właścicielom kopalń zaintonował „Mnochaja lita“ — poczem nie zapomniano pomodlić się i za tych co utracili życie w kopalniach.

Po skończonem nabożeństwie sędziwy kapłan zaprosił wszystkich na obiad, gdzie goszczono braci Polaków z całą gościnnością. Serca były rozradowane i wypowiadały nie jedną okolicznościową mówkę.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Wielkopole, w powiecie grodeckim, z powodu doznanej przez nią klęski gradobicia, zapomogi w kwocie 400 złr.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu nadało posadę kontrolora przy urzędzie sprzedaży soli w Łanczynie adjunktowi podatkowemu, Edwardowi Sarneckiemu.

Skrytobójcze morderstwo popełnione na koncepiście policyjnym Hlubku stanowi obecnie główny przedmiot zajęcia się i rozmów w Wiedniu. Dotąd nie ujęto ani mordercy, ani też nie znaleziono broni, którą zmarły został zabity. Wszystkie dotychczasowe poszlaki przemawiają za tem, iż Hlubek padł ofiarą politycznych pobudek. Na miejscu zbrodni znaleziono w błocie obok śladu stóp zamordowanego, także drugi ślad człowieka, jak się zdaje mordercy. Z tego drugiego śladu zdjęto w ciągu nocy odlew gipsowy. Dotychczas uwięziono siedm o zbrodnię poszlakowanych osób. Główne poszlaki świadczą przeciw Ferdynandowi Schaffhauserowi, który tego wieczora miał mowę na zebraniu robotników w gospodzie Achenbrennera. Zamordowany był bezżennym i ma trzech braci w Wiedniu, z których jeden jest porucznikiem. Dowiedzioną rzeczą jest, iż wspomniany Schaffhauser po ukończeniu narad odprowadzał koncepistę Hlubka do domu.

Schaffhauser tłomaczy się, iż rzeczywiście odprowadził Hlubka do tego miejsca, na którem go później zamordowanego znaleziono. Tam atoli nadszedł nieznany mu mężczyzna i powitał koncepistę słowami! „Ach grüss' Sie Gott, lieber Freund“ i potem z nim rozmowę rozpoczął. Schaffhauser miał się tu pożegnać i pójść do gospody znajdującej się od miejsca tego zaledwie 40 kroków. W takim razie sprawcą morderstwa byłaby owa nieznajoma osoba. Przeciw temu przemawia atoli fakt, iż żona pewnego robotnika Schabernaka, która strzał słyszała, widziała zaraz po strzale jakąś postać uchodzącą szybkim krokiem do wymienionej gospody. Ona sama udała się zaraz do gospody, do której właśnie przed chwilą Schaffhauser wszedł. Na tym ważnym momencie opiera się głównie posądzenie Schaffhausera. Poszlakowany od czasu wstąpienia do gospody Beranka, aż do chwili, w której go uwięziono, nie wydalił się wcale z lokalu. Przypuszczano więc, iż może w zabudowaniu znajdzie się jaka broń podrzucona, lecz mimo kilkugodzinnej ścisłej rewizyi w domu i kanale nic podejrzanego nie znaleziono. Podczas rewizyi domu Schaffhausera znaleziono wielką liczbę pism socyalistycznych. — O osobie zamordowanego dowiadujemy się, iż w czasie ostatnim otrzymywał on listy z pogróżkami, jednak nic go odciągnąć nie mogło od gorliwego pełnienia swych urzędowych obowiązków.

Olbrzymi spadek. Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, którą na ich odpowiedzialność powtarzamy, że 110 milionów rubli ma otrzymać rodzina Zawadzkich, zamieszkała w Petersburgu, mianowicie pułkownik Zawadzki i syn jego oficer pułku Pawłowskiego, po zmarłym w roku zeszłym w Londynie emigrancie z r. 1831 Ksawerym Rozwadowskim, rodzonym bracie żony pułkownika Zawadzkiego. Adwokat spadkobiorców p. Winterhalter, przed wyjazdem do Londynu otrzymał notaryalnym aktem zapewnienie 5% od sumy spadkowej, to jest 5,500.000 rub, jako honoraryum. Spadek to, jak zapewniają dzienniki rosyjskie, jest rzeczywisty, urzędownie stwierdzony.

Z Podola i Bessarabii donoszą, że tamtejsze składy zbożowe są zapełnione zbożem, szczególniej pszenicą, które miało być sprzedawane na rynku odeskim, lecz nie jest dotychczas wysłane z powodu niskich cen tam się utrzymujących. Tylko ceny jęczmienia stoją wysoko, dzięki zapotrzebowaniom z za granicy. W składach Odessy jest półtora miliona czetw. pszenicy, prócz innych gatunków zboża. Wskutek tego dowóz jego morzem i kolejami ustał zupełnie.

Pożary lasów. Do jakich rozmiarów dochodzą pożary w lasach i na stepach w południowej Rosyi, możemy mieć z tego wyobrażenie, iż na jesieni roku bieżącego w obwodzie Akmolińskim szerzył się pożar przez trzy doby i objął przestrzeń 55 wiorst kwadratowych, zrządziwszy nieocenione szkody w lasach i na łąkach, gdzie stało już siano w kopicach lub stogach.

Pierwsza kolej żelazna chińska. Rząd chiński pozwolił nareszcie zbudować kolej w państwie Niebieskiem i wydał na nią koncessyę krewnemu cesarza, Kuani-Su, księciu Szunu. Koleta będzie szła z Pekinu na zachód do kopalj węgla kamiennego w celu zaopatrywania stolicń w nowy opał, gdyż jakkolwiek Pekin leży w oy kolicy lesistej, rozsądni Chińczycy nie chcą zswemi lasami postąpić tak, jak ich ucywilizowaeni bliźni w niektórych okolicach Europy, n. p. w Zakopanem, Niepołomicach i t. d.

Polacy w Meksyku. „Medycyna“ otrzymała korespondencyę od p. Władysława Beliny z Meksyku, w której autor poświęca słów kilka Polakom, zamieszkałym w Meksyku. P. B. przedewszystkiem donosi o lekarzach Polakach. Z lekarzy polskich praktykował tu dawniej Seweryn Gałęzowski; wówczas płacono tutaj za wizytę 8 i 16 piastrów, a za operacyę 500 do 1000 a często kilka tysięcy. W przeciągu 20 lat praktyki zaoszczędził sobie Gałęzowski 400.000 piastrów. Jest tam obecnie Dr Gut z Krakowa, który pracował w Morelji lat kilka i zaoszczędził około 40 000 piastrów, a później przerzuciwszy się na drogę handlową i spekulacye, dorobił się znacznego majątku. Przed kilku laty przebywał tam Dr Świerczewski z Warszawy, jakkolwiek miał znaczne dochody, znudzony jednak życiem zaściankowcm, udał się do Rio Janeiro i tam umarł na żółtą febrę. Zresztą, pisze p. B., wszystkim rodakom dobrze się tam powodzi. W Acapulo przebywa już w podeszłym wieku p. Kasztan, rodem z Wielkopolski, który na gospodarce i spekulacyach doszedł do wielkiego majątku; cenią majątek ten na 4 miliony złotych. W Veracruz komendantem portu jest pułkownik Subikulski, rodem z Galicyi. Od kilku lat przebywa tam kilku Izraelitów polskich, którzy jak wszędzie i zawsze doskonałe robią interesa.

Straż policyjna przytrzymała: Kasperka Teofila z Witkowic, poszukiwanego za kradzież śledzi; Stampla Karola za podejrzenie kradzieży; Bednarza Feliksa z Tłuczani górnej nało-

gowego złodzieja, za włamanie się na strych pod Nr 7 przy ulicy Pawiej, zkąd znaczną ilość bielizny, rzeczy i srebra chciał skraść. Młotkową Reginę za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Waltera Gabryela poszukiwanego za oszustwo; Jaworskiago Emila za oszustwo; Boznańskiego Karola z.odzieja kieszonkowego za kradzież portmonetki z pieniędzmi; 7 osób za pijaństwo, 18 za włóczęgostwo.

Odebrać można w Policyi pakiet pocztowy z kiełbasami, który znaleziono na ulicy Szpitalnej, oraz łańcuch żelazny znaleziony w ulicy Lubicz, indyka i jeden reński austryacki.

Koncert Towarzystwa muzycznego. *Drugi* (a nie czternasty) koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego odbył się w poniedziałek d. 17 b. m. przy licznym udziale publiczności. Magnesem, wabiącym tych licznych słuchaczy, był współudział znakomitej pianistki panny Natalii Janothówny, która wykonała wspaniałe arcydzieło Beethovena tj. koncert G-dur Ner 4 z towarzyszeniem orkiestry. Wykonanie było wzorowe, a oklaskom i wywoływaniom nie było końca, tak, iż p. Janothówna była zmuszona zagrać jeszcze nad program Nowelettę Schumanna. Członkowie czynni Towarzystwa wręczyli artystce wieniec laurowy. Nowelettę Schumanna wykonała rodaczka nasza z głębokiem zrozumieniem ducha tej kompozycyi. Jak wiadomo p. Janothówna jest uczennicą Klary Schumann, żony kompozytora Roberta Schumanna.

Na wstępie wieczorku wykonały chóry mięszane Towarzystwa wraz z orkiestrą krakowską prolog do „Romea i Julii“ i „Super flumina Babylonis“, utwory Gounoda. Wykonanie nie wypadło zbyt dobrze. — Najlepiej z ustępów zbiorowych wykonaną została śliczna uwertura na orkiestrę Żeleńskiego p. t. „W Tatrach“. O uwerturze tej mieliśmy już sposobność na tem miejscu kilka razy zdanie nasze wypowiedzieć — dodać tu atoli musimy, iż tak dobrze nigdy jeszcze wykonaną nie została, jak wczoraj pod dyrekcyą samegoż kompozytora. Wszystkie pojedyncze szczegóły wyszły zupełnie jasno i plastycznie. Orkiestra dzielnie się spisała, lecz czuliśmy brak jeszcze dwóch waltorni i drugiego fagotu. Przy lepszem poparciu zasłużonej orkiestry i te braki z czasem wyrównają się.

Na zakończenie wykonano balladę Mickiewicza z muzyką Moniuszki p. t. „Pani Twardowska“ na sola męskie, chór mięszany i orkiestrę. Z solów wykonanych nie zupełnie byliśmy zadowoleni, najlepiej trzymał się p. Dubiel; chóry poszły gładko. *M. Sieber.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 20 grudnia: „Soboty,“ komedya. Po raz trzeci.

W sobotę 22 grudnia: „Świat Nudów,“ komedya w 3 aktach Paillerona.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Teofila męcz.* W piątek: *Suchedni. Św. Tomasza apostoła.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

59-te odszczególnienie za niemiecki środek leczniczy, przyznane przez międzynarodową lekarską i sanitarną wystawę w Londynie, otrzymał Jan Hoff, właściciel jedynego niemieckiego słodowego browaru. W jury zasiadali z Niemiec berlińskie powagi, profesorowie Dr Virchow, Dr Frerichs, Dr von Langenbeck, Dr Oskar Liebreich. Lekarskie powagi Europy pochwaliły szczególniej delikatny smak wyciągu słodowego Jana Hoffa, któryto przetwór jest jedynym w swoim rodzaju. Jan Hoff zdobył sobie przez to medal nagrody. Skład fabryczny Jana Hoffa na Austro-Węgry znajduje się w Wiedniu I. Bräunerstrasse 8.

1577 9-28.

Przegląd polityczny.

Sejm chorwacki został otwarty przemówieniem nowego bana hr. Khuen-Hederwary, które zgromadzeni posłowie przyjęli hucznemi oklaskami. Na posiedzenie przybyli po raz pierwszy przedstawiciele dawnej Pogranicza wojskowego, których większość należy do stronnictwa Starcewicza, odrzucającego wszelką ugodę z Węgrami. Posłowie serbscy w liczbie 30 postanowili utworzyć osobny klub, celem „ochrony swojej religii i narodowści.“ Serbowie odgrywają w Chorwacyi jak wiadomo rolę Rusinów, i koniecznie chcą utworzyć osobną narodowość, jakkolwiek różnią się tylko pisownią.

Posiedzenie rozpoczął prezydent Krestićz, streszczając historyę zajść od czasu odroczenia sejmu, zupełnie przedmiotowo i bez komentarzy. Podczas odczytania królewskiego reskryptu, dotyczącego mianowania bana, zażądali Starcewiczjanie przedłożenia przysięgi, którą hr. Khuen złożył w ręce monarchy jako ban. Prezydent odpowiedział, że przysięgi tej nie ma w aktach. Następnie Wojnowicz i towarzysze, postawili nagły wniosek wybrania komisyi z 11 członków, celem zbadania o ile ugoda przez mianowanie królewskiego komisarza naruszoną została.

Z mowy bana podajemy niektóre wyjątki.

„Wysoka Izbo, gdym zgodził się na przyjęcie godności bana królestw Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi, tudzież królewskiego komisarza Pogranicza wojskowego, wiedziałem że biorę na siebie zarówno ważne jak trudne zadanie. Do przyjęcia tego zaszczytu, skłoniła mię przedewszystkiem wierność ku najmiłościwszemu królowi święte poczucie nienaruszalnego bytu królestw połączonych pod koroną św. Stefana i chęć utrzymania trwałego i spokojnego dobrobytu królestw Chorwacyi i Slawonii, powierzonych memu bezpośredniemu zarządowi. Podstawą mojej działalności będzie ustawa zasadnicza, która prawno-państwowe stanowisko tych królestw określiła, nadając tym krajom obszerny samorząd i zabezpieczając ich słuszne narodowe dążności.

„Nie będę jednak trzymał się litery prawa, ale będę przeprowadzał takowe podług jego ducha, gdyż jestem przekonany, iż na tem polega zdrowy rozwój narodowego, duchowego i materyalnego życia tych królestw.

„...Czego sam nie będę mógł przeprowadzić, tego dokona wspólny rząd węgierski, a ja będę zwracał uwagę gabinetu na życzenia i potrzeby Chorwacyi, co mi będzie wielce ułatwione, jeżeli stwierdzicie waszą działalnością jedność krajów korony św. Stefana.

„...Bądźcie przekonani moi panowie, że obok niewzruszonej wierności ku naszemu najmiłościwszemu monarsze, i ku państwu, działalność moja względem narodu i ustaw, będzie nacechowana tą miłością, którą czuję dla ludu wśród którego moją młodość spędziłem, miłości, która się rozwinęła pod czarem szlachetnego usposobienia tego ludu.“

Walka kościelna w Prusach wchodzi obecnie na nową drogę, pomyślną dla katolików tej monarchii. Dobrym początkiem był powrót biskupa limburskiego, a odwiedziny cesarzewicza w Watykanie załatwią zapewne ostatecznie kwestyę obu dotychczas wygnanych arcybiskupów: kolońskiego Melchersa i gnieźnieńskiego Ledóchowskiego. Dzienniki niemieckie donoszą, że sprawa ta będzie w ten sposób zakończona, że Papież mianuje dla obu dyecezyj biskupów sufraganów, którzy obejmą wszelkie pasterskie funkcye w Kolonii i Gnieźnie. O ks. Melchersie, który obecnie przebywa w Maestricht, w tamtejszym klasztorze Franciszkanów, mówią, że znużony światem, pragnie resztę życia w zakonnem ustroniu przepędzić, zaś kardynał hr. Ledóchowski otrzyma jedno w podmiejskich biskupstw w Rzymie. Pewien dziennik niemiecki wymienia już nawet następcę tego ostatniego. Ma nim być albo polny biskup pruski Namianowsky, albo proboszcz kościoła św. Jadwigi w Berlinie Asmann, którzy obaj umieją podobno po polsku. Byłby to pierwszy przykład od 10 niemal wieków, żeby Niemiec zasiadł na stolicy gnieźnieńskiej. Szczęściem są to dopiero pogłoski.

O godzinie wpół do pierwszej w południe stanął w dniu 12 b. m. cesarzewicz niemiecki w wiecznem mieście. Mimo ulewnego deszczu zebrały się tłumy publiczności na dworcu oraz na ulicach wiodących od dworca do Kwirynału. Tak dworzec kolejowy jak i znaczna część kamienic i gmachów przystrojone były świątecznie. Na dworcu oczekiwali na cesarzewicza król Humbert z królewiczem Wiktorem Emanuelem, księciem Aosta, ministrami, marszałkami Izb, oraz wielu dygnitarzami dworu i państwa i członkami niemieckiej ambasady. Na peronie ustawioną była kompania honorowa z muzyką i chorągwią dla oddania honorów wojskowych przy wjeździe pociągu. Równocześnie ustawiono na esplanadzie Monte Pincio działa, które dały salwę przy nadjechaniu pociągu. Przywitanie pomiędzy cesarzewiczem a królem Humbertem było nader serdeczne, uściskali się aż cztery razy. Plac przed dworcem zajętym był przez kawaleryą a na placu przed Kwirynałem ustawiono artyleryę i bersaglierów. Pomiędzy dworcem a Kwirynałem tworzyła piechota szpaler.

Po przedstawieniu w królewskim salonie dworca świt zobopólnych i dygnitarzy włoskich, oraz deputacyi Niemek zamieszkałych w Rzymie, wziął król Humbert pod ramię cesarzewicza i zaprowadził go do odkrytego pojazdu, do którego wsiadł także królewicz włoski. Pojazdowi towarzyszyli kirysyerzy, których oddział poprzedzał pojazd. W Kwirynale oczekiwała na cesarzewicza królowa z całym swoim dworem. Cesarzewicz powitał ją pocałunkiem w czoło i rękę, poczem podał jej ramię i poprowadził do sali, gdzie nastąpiły prezentacye świty cesarzewicza i osób włoskiego dworu. Bardzo liczna publiczność zebrana przed Kwirynałem, wydawała ustawiczne okrzyki „evviva“, skutkiem czego cesarzewicz wraz z królewską rodziną ukazali się na pałacowym balkonie i ukłonami dziękowali za owacye. Król Humbert odprowadził następnie osobiście cesarzewicza do przeznaczonego mu mieszkania.

Po południu odbył cesarzewicz z królewską rodziną przejażdżkę po mieście i wszędzie był witanym przez ludność z wielkim zapałem. O 7-mej godzinie był obiad familijny w Kwirynale, po którym udał się cesarzewicz z królem Humbertem do Kapitolu, gdzie municypalność rzymska dawała festyn na jego cześć. — Wszystkie ulice, przez które przejeżdżał cesarzewicz, były rzęsiście oświetlone. Około 10-tej godziny przybył cesarzewicz do Kapitolu, gdzie powitali go burmistrz i komitet rady komunalnej. Na festynie miejskim było do tysiąca osób. Całe forum i inne wybitniejsze punkta oświetlone były bengalskiemi ogniami i uroczy przedstawiały widok. Cesarzewicz dziękował burmistrzowi za tak świetne przyjęcie. Koncert w sali Bachusa zakończył całą uroczystość.

We środę był cesarzewicz na śniadaniu u ambasadora Keudella, poczem jak zgodnie donoszą rzymskie depesze „Germanii“ i „Figara“ uda się cesarzewicz do Watykanu na audyencyę do Ojca św.

W ogóle przyjęcie niemieckiego cesarzewicza w Rzymie było niemniej świetnem jak w Madrycie, a dziennik urzędowy rzymski wita w osobnym artykule niemieckiegp gościa. Król Humbert nadał przy tej okazyi ambasadorowi Keudellowi wielki krzyż orderu św. Maurycego i Łazarza.

Z Sofii donoszą, że bułgarskie sobranie przyjęło projekt rządowy zmiany konstytucyi, podług którego system dwuizbowy będzie wprowadzony. Pierwsza izba ma się składać z 45 członków, druga ze stu deputowanych.

Admirał Courbet doniósł, że maszeruje na Sontay. Wiadomość tę zrozumiano w ten sposób, że dowódzca francuski nie ma sił dostatecznych, aby uderzyć na Bac-Ninh. Posiłki świeżo wysłane poradzą temu w zupełności.

W komisyi senatu złożyli prezes ministrów Ferry, minister wojny Campenon i minister marynarki Peyron bardzo stanowcze i uspakające wyjaśnienia. Sprawozdawcą komisyi wybrany został Jaureguiberry.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Berlin 19 grudnia. Kardynała Hohenlohe przyjmowała wczoraj żona następcy tronu, dziś zaś przyjmowali go cesarstwo.

Berlin 19 grudnia. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu projekt do ustawy o podatkach dochodowych. Podług przedłożenia tego, dochód poniżej 1,200 marek wolny jest od podatku; podatek od dochodu przenoszącego 1,200 marek, wynosi 1% i wzrasta powoli. Od dochodu wynoszącego 10,000 marek, opłaca się 3% podatku. Renty roczne poniżej 600 marek wolne od podatku, od rent rocznych powyżej 600 marek opłaca się pół prc. podatku. Od rent rocznych powyżej 9,000 marek wynosi 2 prct.

Rzym 19 grudnia. Schloezer zawiadomił wczoraj przed południem urzędownie Watykan o przybyciu następcy tronu niemieckiego, gdy się już zakończyły rokowania w sprawie ceremoniału wizyty. Jacobini udał się następnie do Schloezera, zawiadomił go, iż Papież przyjmuje następcę tronu i oświadczył, że życzy sobie złożyć wizytę następcy tronu. Przyjęcie kardynała naznaczono na godzinę pierwszą w południe. Ponieważ Jacobini pierwszy złożył wizytę następcy tronu, przeto odpada potrzeba oddania wizyty następcy tronu ze strony Watykanu, gdyż następca tronu złożył właściwie wizytę w Watykanie. Następca tronu przepędził 45 minut z samym Papieżem. Podług innej wersyi miał się następca tronu, którego przyjęto jako panującego, gdyż uważanym jest za reprezentanta cesarza niemieckiego, zrzec się oddania wizyty przez Jacobiniego, ponieważ pałac Schloezera na przyjęcie tego rodzaju za szczupły.

Na głównych schodach przyjął następcę tronu prefekt ceremonii Cataldi, do którego w sali szwajcarów przyłączyli się ochmistrz dworu i wielki podkomorzy i odprowadzili następcę tronu do prywatnych komnat Papieża. Papież wyszedł naprzeciwko następcy tronu do przedpokoju i zaprowadził go do salonu prywatnego. Po dłuższej rozmowie przedstawił następca tronu Papieżowi świtę i prosił o pozwolenie zwiedzenia biblioteki watykańskiej, muzeum i bazyliki. Członkowie świty zachwyceni byli uprzejmością Papieża, który oświadczył, że przed 30 laty został kardynałem i że poznał następcę tronu podczas pierwszej jego podróży do Rzymu.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że wizyta następcy tronu u Papieża miała charakter wzajemnej życzliwości, ale była bez wszelkiej domieszki politycznej. Rozmowa następcy tronu z Jacobinim trwała kwadrans. Jacobini towarzyszył następcy tronu podczas zwiedzania kościoła św. Piotra i odprowadził go do przedsionka.

Rzym 19 grudnia. Następca tronu niemieckiego przybył o godzinie 1 minut 10 w południe ze świtą na Plac św. Piotra. Orszak składał się z trzech powozów dwukonnych. Następca tronu jechał w jednym powozie ze Schloezerem, a świta w dwóch zzmkniętych powozach. Powozy były czarne bez odznak i herbów. Stangreci i lokaje mieli czarne liberye z pruskiemi kokardami. Następca tronu i członkowie świty mieli mundury. Orszak wjechał bramą od muzeum do Watykanu. Następca tronu i członkowie świty wyszli z powozów przed głównemi schodami, prowadzącemi do komnat Papieża. Zgromadzona przed Watykanem ludność powitała następcę tronu z oznakami czci. Ponieważ wizyta następcy tronu w Watykanie miała charakter prywatny, przeto główna straż zamku św. Anioła i straż na rogu placu św. Piotra nie oddały honorów wojskowych, a szwajcarzy papiescy, stojący w bramie Bronzowej i w bramie od muzeum nie mieli mundurów galowych.

Urzędowe przyjęcie rozpoczęło się z chwilą, kiedy następca tronu ze świtą udał się do schodów głównych, gdzie żandarmi papiescy, gwardya pałacowa i szlachecka, stały w szeregach w mundurach galowych. Zapewniają, że następca tronu odwiedził także Jacobini'ego. O godzinie 3 popołudniu, udał się wraz ze świtą do kościoła św. Piotra, a o $3^1/_2$ godz. powrócił prosto do Kwirynału, gdzie odbywają się przyjęcia urzędowe.

Rzym 19 grudnia. Następca tronu niemieckiego udał się przedpołudniem ze świtą do panteonu i złożył na grobie Wiktora Emanuela wspaniały wieniec wawrzynowy.

Rzym 19 grudnia, Po południu następca tronu odbył przejażdżkę z królem i królową; przed obiadem przyjmował ministrów, ciało dyplomatyczne i władze, a między innemi reprezentacyę miejską. O godzinie $7^1/_2$ odbył się obiad galowy na 122 osób w Kwirynale. Następca tronu siedział po prawej stronie królowej.

Cesarz niemiecki odpowiedział bardzo serdecznie na telegram króla włoskiego.

We czwartek odbędzie się śniadanie u pana Keudell, na którem będzie rodzina królewska i następca tronu.

Rzym 18 grudnia. Komentowany artykuł „Moniteur de Rome“ o wizycie następcy tronu u Papieża kończy się temi słowy: Zechciejcie ten dzień powitać, jako dzień nadziei. Jesteśmy pewni, że następca tronu przekona się po rozmowie z Papieżem, że odpychać moralne poparcie ze strony kościoła i papiestwa znaczy tyle, co pozbawiać się najświętszego wpływu w świecie.

Rzym 19 grudnia. Rezultat ponownego głosowania w Izbie nad kwestyą polityczną był następujący: 158 deputowanych oświadczyło się za rządem, 6 przeciw, a 82 wstrzymało się od głosowania.

Paryż 19 grudnia. Po długiej dyskusyi Izba przyjęła przedłożenie kredytowe na cele wyprawy tonkińskiej 312 głosami przeciw 180. Komisya senatu zgadza się na uchwalenie kredytu. Dyskusya ostateczna odbędzie się we czwartek.

Londyn 19 grudnia. Podług doniesień z New-Yorku, wyjechało kilku członków stronnictwa nieprzejednanych do Anglii. Zarządzono wszelkie środki ostrożności w Hawarden dla zabezpieczenia osoby Gladstone'a.

Władze miejskie otrzymały listy, grożące wysadzeniem w powietrze mostu londyńskiego i więzienia Newgate. Nad mostem i więzieniem czuwa policya.

Kair 19 grudnia. Baker basza, udał się do Suakim w charakterze cywilnego i wojskowego naczelnika na terytoryum ekspedycyjnem. Khedyw w liście do Bakera baszy zaznacza, że głównym celem wyprawy jest pacyfikacya terytorium między Suakim, i Berberem i zaleca mu rozporządzenia pojednawcze, po wyczerpaniu których, użycie władzy.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd:	6·18	rano.
Tarnów przyjazd:	9·11.	„
Lwów przyjazd:	7·34	wieczór.

Do Wieliczki:		
Kraków odjazd:	11·5	w połud.
Wieliczka przyjazd:	11·44	po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·58 pop.	5·10 rano.	6·48 rano

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

ZABAWKI

łamigłówki, lalki,

MUZYKI,

zabawki ruchliwe,

kaska, szable, karabiny,

puzony itd.

świeżo asortowane od **naj-tańszych cen** zacząwszy

poleca

Wilhelm Fenz

w Krakowie.

Wilhelm Fenz

w Krakowie

ma zaszczyt donieść, że urządził

Wystawę Prezentów

złożoną z najnowszych

i najmodniejszych przedmiotów; poleca ją łaskawym względom Szanownej Publiczności i o liczne odwiedziny uprasza.

Drobne graciki od 30 centów w zwyż. — Obstalunki zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie nie liczy się wcale. 1731 1-2

OZDOBY

NA DRZEWKO,

latareczki,

gwiazdy,

aniołki i świeczki

otrzymał świeżo

i poleca

Wilhelm Fenz

w Krakowie.

PANNA ze szlacheckiej rodziny z dobrem wychowaniem, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, mogąca być zarazem jako towarzyszka osoby wiekowej — życzy sobie objąć zatrudnienie przy rodzinie lub osobie starszej od **1-go stycznia 1884.** — Na łaskawe zgłoszenia pod lit. **„A. Ł. I. 45.“ Expedycya „Gazety Krakowskiej“** odpowiada się natychmiast listownie. 1 32 1-3

Inżynier

mający 10-letnią praktykę w kopalnictwie naftowem, poszukuje odpowiedniej **posady.** Wiadomość pod adresem: **W. X. W. poste-restante w Gorlicach.** 1733

Berlin. **Jan Hoff** St. Petersburg.

c. k. nadworny fabrykant przetworów słodowych w Wiedniu.

Jana Hoffa

Słodowe PIWO Zdrowia

przeciw ogólnemu osłabieniu, cierpieniom piersiowym i żołądkowym, wychudnięciom, niedokrewności i nieprawidłowym funkcyom organów brzusznych. Najlepszy środek wzmacniający dla ozdrowieńców po każdej chorobie. Cena flaszki **56** centów.

Jana Hoffa

CUKIERKI SŁODOWE

przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu niezrównane. Z powodu licznych naśladowań uprasza się zwracać uwagę na niebieskie opakowanie i markę ochronną prawdziwych cukierków słodowych. (Portret wynalazcy.) Niebieskie pudełka po **60, 30, 15 i 10** ct.

Kto rzeczywistej pomocy szuka, znajdzie ją! Gdzie już nic nie pomogło, tam jedynie prawdziwe, 59 razy odznaczone Jana Hoffa odżywcze przetwory słodowe przyniosły w tysiącznych rozpaczliwych wypadkach pomoc i uleczenie i wróciły cierpiącym życie i zdrowie.

WŁASNE SŁOWA UZDROWIONYCH:

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych przetworów słodowych Pana

JANA HOFFA,

c. k. nadwornego dostawcy, c. k radcy, nadwornego dostawcy prawie wszystkich Dworów Panujących Europy **w Wiedniu:** Fabryka: **Grabenhof, Bräunerstrasse 2.,** Comptoir i Skład fabryczny: **Bräunerstrasse 8.**

POŚWIADCZENIE

Antwerpia 12 września 1883.

Czcigodny Panie! W załączeniu przesyłam 10 franków, za które upraszam o przysłanie mi skoncentrowanego wyciągu słodowego. Jana Hoffa piwo zdrowia*) piję już od 6 lat; otrzymuję je regularnie z Amsterdamu. Nie mogę Panu słowy wyrazić tego, jak błogie skutki Pańskie przetwory zdziałały u mojej rodziny. Ja i mój syn cierpieliśmy na żołądek, nie mieliśmy apetytu i nie mogliśmy spać. Moja córka była nerwową i cierpiała na bladaczkę. Pański balsam zdrowia i życia — tak zowiemy Pański wyciąg słodowy — przywrócił nam zdrowie. Jakże słusznie i trafnie wyraził się Jego król. Wys. ks. Antoni Hohenzollern w piśmie swem przy udzieleniu Panu złotego medalu zasługi: „Do nikogo nie można lepiej zastósować napisu: *Bene merenti*, jak do Pana.“ I król. Mość Danii powiedział też, że sam zauważył siłę leczniczą Jana Hoffa wyciągu słodowego na sobie i swej rodzinie królewskiej. — Czytałem wszystkie Pańskie ogłoszenia i wraz z moją rodziną życzę Panu jak najdłuższego życia dla pożytku ludzkości. Mam zaszczyt kreślić się z wyrazem wysokiego szacunku dla W. Pana zawsze wdzięczny **v. Westphal**, major, czasowo tu zamieszkały, Hotel Wien.

*) **Ostrzeżenie przed naśladowaniem.** Tak zwany wyciąg słodowy Hoffa, na którego etykiecie brakuje portretu wynalazcy Jana Hoffa (wszystkie przetwory Jana Hoffa muszą mieć na etykiecie tę markę ochronną) nie należy przyjmować, ponieważ jest naśladowanym a nie prawdziwym.

Wiedeńskie urzędowe orzeczenie lekarskie

Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia i czokolada słodowa, które w tutejszym szpitalu garnizonowym używano, okazały się jako dobry środek pomocniczy przy leczeniu, mianowicie wyciąg słodowy, używany był chętnie przez chorych z chronicznemi cierpieniami piersiowemi; również i słodowa czokolada zdrowia stanowiła dla rekonwalescentów i przy osłabionem trawieniu po ciężkich chorobach środek pokrzepiający i bardzo ulubiony.

Wiedeń 13 grudnia 1878. **Dr. Loeff**, star. lekarz stab., **Dr. Porias** l. stab.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia: 13 flaszek 6·06 złr. 28 flaszek 12·68 złr., 58 flaszek 25·48 złr. Od 13 flaszek wyżej dostawa do domy opłatnie. Do rozsełki z Wiednia. 13 flaszek 7·26 złr., 28 flaszek 14·60 złr., 58 flaszek 29·10 złr. — ½ kil. Czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (przy większych ilościach rabat. Skoncentrowany wyciąg słodowy 1 flakon 1·12 złr. ½ flakonu 70 ct. — Cukierki słodowe 1 woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa śluz rozrzedzające cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier.

Główne Składy: w Krakowie: apteki: J. Trauczyński, A. Redyk, A. Siedlecki, E. Radler, E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: Ed. Fuchs, Jan Janiga, W. Fenz i St. Feintuch. Podgórze: aptek. Skakalski. Biała: R. Harok, Ad. Gürtler, C. Zabystrzan. Budzanów: E. Jasieński. Bochnia: J. Michnik. Brody: we wszystkich aptekach. Drohobycz: apt F. Jabłoński. Czerniowce: apt. J. Golichowski, Bracia Tabakar, Ig. Schnirch. Jarosław: apt. J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki. Jasło: J. Braglewicz. Kołomyja: J. Sidorowicz i E. Stenzl. **Lwów**: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban. Nowy Sącz: J. Grossbard. Przemyśl: M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki. Rzeszów: apt. A. Karpiński, Schaitter & Comp., Ed. G. Neugebauer. Sambor: apt. K. Maresch, Aleksiewicz. Sanok: Hochdorf. Stanisławów: apt. Jan Macura. Stryj: D. J. Nussenblatt & Comp. Tarnów: W. Müldner & Comp. Tarnopol: apt. Jamrogiewicz, Herm. Kahane, Fleischmann. Suczawa: apt. L. Tomaszewski. Sądowa Wisznia: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — **Niżej 2 złr. nie będzie wysłanem.** 1577 19-28

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Düsseldorfska Fabryka
MUSZTARDY STOŁOWEJ
i Octu Owocowego

w Krakowie (Zwierzyniec)

produkuje prawdziwe i najdoskonalsze, wyżej wymienione artykuły fabrykacyi Düsseldorfskiej po umiarkowanych cenach. 1686 6-8

Wyroby tej fabryki otrzymały na wszystkich wystawach przemysłowych, na które były wysyłane, **pochlebne odznaczenia** i mogły być dotąd tylko po wysokich cenach z zagranicy sprowadzane.

Dokładna i sumienna analiza ze strony ludzi fachowych, a przedewszystkiem pp. lekarzy, tych czystych i zdrowych artykułów, jest dla fabryki bardzo pożądaną, gdyż ona może jedynie przekonać o niezawodnej i bezpiecznej ich dobroci.

Do nabycia tylko we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych i delikatesów.

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem

wydaje we Lwowie **Asygnaty kasowe** 4% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu, 3½% płatne w 14 dni po wypowiedzeniu, 3% płatne w 8 dni po wypowiedzeniu. 1728 3-6

Lwów, dnia 30 listopada 1883 r.

(Przedruku nie opłaca się).



ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR

KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Ważne!!
Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubranie kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek tylko

144 złr. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku.

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy 1678 21

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty.

w Krakowie ulica św. Anny 5.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 19 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 75	60 —
Franki za 100 fr.	47 50	48 50
Półimperyał ros.	9 80	9 99
Dukat ważny	5 60	5 85
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	97 50	99 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	100 20
5% „ „ „ 100 złr.	86 —	89 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287 —	290 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	287 —	292 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	20 75
4% m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	25 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 50
„ L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 17 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	79 20	79 35
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 65	79 85
4% „ złota 100 złr.	98 45	98 60
5% „ pap. 100 złr.	93 85	94 —
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 75	87 90
5% „ papierowa 100 złr.	85 25	85 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 —	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit 200 „	214 25	214 75
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	282 90	283 20
Kredyt. węg. 200 „	282 —	282 50
Niższo-Austr. 500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	107 40	107 60
Verkehrbank 140 „	146 75	147 75
Bankverein 100 „	104 75	105 —
Länderbank 200 „	107 —	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	169 75	170 —
Elżbiety 210 „	223 75	224 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2540	2550
Franc. Józefa 200 „	202 25	202 50
Morawsko-Szlaska 200 „	24 50	25 —

	płacą	żądają
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 50	168 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	184 50	185 —
Południowo „ 200 „	139 40	139 60
Tramwaj. 200 „	217 75	218 —
Węg.-galic. 200 „	158 75	159 —
Węg. półn.- wschod. 200 „	145 25	145 75
Węg. zachod. 200 „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 95	101 15
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	96 75	97 25
Alföldzkie 200 „ „	97 70	98 —
Gratzkoflach. 150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 20
„ 400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn. „	104 50	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 75	96 —
„ 1867 300 „ „	100 40	100 60
„ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ 1872 300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa 300 „ „	100 10	100 50
„ 1869 300 „ „	100 10	100 50
„ 1872 300 „ „	100 10	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 90	92 20

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 30	110 60
3% Serbskie 100 fr.	27 80	28 10
3% Tureckie 400 „	19 75	20 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 40	115 90
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 75	110 24
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	65 —	66 —
4% 1854 Losy 250 „	121 —	— —
4% 1860 Losy 500 „	134 80	135 20
„ „ „ 100 „	167 25	167 50
Losy 1864 100 „	166 50	167 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 —	114 40
M. Wiednia 100 „	125 —	125 40
Kredytowe 100 „	172 50	173 —
Klary 40 „	37 —	37 65
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	35 50	36 50
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 50
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 —	22 50
St. Genois 40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz 20 „	36 10	36 60
Losy użytkowe % Bodencred.	21 —	23 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.